

## Jan Baszkiewicz – historyk doktryn politycznych i prawnych

Jan Baszkiewicz urodził się 3 stycznia 1930 r. w Warszawie, a zmarł 27 stycznia 2011 r. w swoim rodzinnym mieście<sup>1</sup>. W latach 1946–1950 studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1954 r. na tej samej uczelni otrzymał tytuł doktora nauk prawnych<sup>2</sup>. W 1956 r. rozpoczął pracę w Polskiej Akademii Nauk, w 1965 został profesorem nadzwyczajnym, a tytuł profesora zwyczajnego uzyskał w roku 1972. Rok później zaczął pracować w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Uniwersytetu Śląskiego. Od 1959 r. kierował katedrą Historii Doktryn Politycznych i Prawnych na Uniwersytecie Wrocławskim, w 1968 r. objął Katedrę Powszechnej Historii Państwa i Prawa na Uniwersytecie Śląskim, a od 1973 r. przez 30 lat kierował Zakładem Historii Doktryn Politycznych na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. W 1986 r. został członkiem korespondentem, a w 1994 r. – członkiem rzeczywistym PAN.

Otrzymał kilka doktoratów honorowych: Uniwersytetu Wrocławskiego (2003), Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (2005), Uniwersytetu Jagiellońskiego (2008) oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (2008). Był członkiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa PRL. Był także promotorem i recenzentem wielu prac doktorskich oraz habilitacyjnych.

Wskazanie obszarów badawczych Profesora musi zawierać przynajmniej kilka dziedzin: prawo, historia, politologia, socjologia polityki, metodologia nauki, kultura polityczna.

Wśród najważniejszych prac Jana Baszkiewicza można wskazać następujące:  
*Młodość uniwersytetu* (1963)

---

<sup>1</sup> Szeroko na temat biografii naukowej prof. Baszkiewicza pisali m.in: H. Olszewski, *Jan Baszkiewicz (1930–2011)*, „Nauka” nr 1/2011; M. Banaszkiewicz, *Profesor Jan Baszkiewicz (3 stycznia 1930 – 27 stycznia 2011)*, „Politeja”, nr 11 (15)/2011; M. Maciejewski, *O Jana Baszkiewicza badaniach nad prawem, państwem, historią i polityką*, [w:] *Prawnicy na Uniwersytecie Wrocławskim*, pod red. M. Marszała i J. Przygodzkiego, Wrocław 2012. W tych wyczerpujących opracowaniach znaleźć można także więcej informacji na temat innych osiągnięć Profesora. Sylwetkę Jana Baszkiewicza nakreślił także szeroko Karol Jonca w swojej laudacji wygłoszonej na cześć Profesora podczas nadania mu doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego, por. „Przegląd Uniwersytecki”, nr 11/2003.

<sup>2</sup> Była to praca kandydacka napisana pod kierunkiem Juliusza Bardacha, a nosiła tytuł *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*. Praca ta została doceniona, albowiem jej Autor otrzymał za nią Nagrodę Państwową.

- Powszechna historia państwa i prawa. T. 1, Starożytność i wieki średnie* (1964)  
*Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV w.* (1964)  
*Polska czasów Łokietka* (1968)  
*Historia doktryn politycznych i prawnych* (1970, 1971, 1973, 1984, wspólnie z Franciszkiem Ryszką)  
*Myśl polityczna wieków średnich* (1970, 1998, 2009)  
*Historia Francji* (1974, 1978, 1995, 1999, 2004, 2008)  
*Maksymilian Robespierre* (1976, 1989)  
*Danton* (1978, 1980, 1990)  
*Rewolucja francuska 1789–1794: społeczeństwo obywatelskie* (1983, wspólnie ze Stefanem Mellerem)  
*Ludwik XVI* (1983, 1985)  
*Richelieu* (1984, 1995)  
*Francuzi 1789–1794: studium świadomości rewolucyjnej* (1989)  
*Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat: mitologia i rzeczywistość rewolucji francuskiej* (1993)  
*Henryk IV Wielki* (1995)  
*Powszechna historia ustrojów państwowych* (1998)  
*Władza* (1999)  
*Anatomia bonapartyzmu* (2003)  
*Francja w Europie* (2006)  
*Odnowienie Królestwa Polskiego 1295–1320* (2008)<sup>3</sup>.

Oprócz wyżej wymienionych książek Jan Baszkiewicz był autorem wielu artykułów naukowych, a niektóre z nich przypomniał ostatnio szerszej publiczności profesor Henryk Olszewski w znakomicie zredagowanym wyborze *Państwo. Rewolucja. Kultura polityczna*<sup>4</sup>, który zawiera pięćdziesiąt tekstów pióra znawcy dziejów rewolucji francuskiej. Te drobniejsze teksty zamieszczane były w czasopiśmie, pracach zbiorowych, czy trudno dzisiaj dostępnych publikacjach zagranicznych.

Spektrum naukowych zainteresowań Jana Baszkiewicza było bardzo szerokie: mediewistyka, historia ustroju i prawa, historia Francji, ze szczególnym uwzględnieniem rewolucji francuskiej XVIII w. Świadomie pomijam większość tych wątków, albowiem zostały one szeroko i kompetentnie omówione przez wymienionych wcześniej autorów: Karola Joncę, Henryka Olszewskiego, Marka Maciejewskiego, czy Mikołaja

---

<sup>3</sup> Pełny wykaz prac tego uczonego ciągle jeszcze czeka na opracowanie.

<sup>4</sup> Por. J. Baszkiewicz, *Państwo. Rewolucja. Kultura polityczna*, wstęp napisał i przygotował do druku Henryk Olszewski, Poznań 2009.

Banaszkiewicz. Chciałbym się tutaj skupić jedynie na problemach dotyczących doktryn politycznych i prawnych poruszanych przez warszawskiego uczonego.

Wśród kwestii doktrynalnych na czoło wybijają się następujące problemy: suwerenności, władzy, genezy państwa i prawa, rewolucji, dyktatury i kultury politycznej.

Bez wątpienia już praca *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV w.*<sup>5</sup> zawierała bogactwo wątków doktrynalnych i pozostała kopalnią wiedzy na temat idei politycznych średniowiecza. Jej autor poddał głębokiej i wszechstronnej analizie średniowieczne debaty dotyczące władzy papieża i cesarza w kontekście suwerenności państw narodowych. W tym obszernym dziele warszawski uczonego przedstawił nowatorski pogląd na koncepcję suwerenności, dostrzegając bowiem już w X stuleciu źródła procesu, który w dobie nowożytnej doprowadził do trwałego włączenia jej do doktryny państwowej<sup>6</sup>. Nie pominął także ukazania koncepcji „rządów światowych” u progu XIV w. Z problematyką poruszoną w tej książce korespondują rozważania zaprezentowane w artykule *Pokój powszechny i pokój państwowy w doktrynie włoskiej XIV w.*<sup>7</sup> W tekście tym poddał wszechstronnej ocenie rozważania trzech luminarzy myśli politycznej średniowiecza: Bartolusa de Saxoferrato, Dantego Alighieri i Marsyliusza z Padwy, dowodząc, że pokój powszechny i pokój państwowy to dwie różne kategorie.

*Stricte* doktrynalnym kwestiom poświęcona była książka *Myśl polityczna wieków średnich*. Praca ta porusza znacznie szersze aspekty, niż sugerowałby to sam tytuł, ponieważ analizuje nie tylko doktrynę polityczną średniowiecza, ale omawia również dominujące w tej epoce poglądy na prawo. Jak stwierdził po latach sam autor, w dziele tym pożegnał się ze średniowieczem. Trzeba przyznać, że zrobił to w wyjątkowo elegancki sposób, ukazał bowiem analizowaną epokę w sposób niezwykle wyważony i zniuansowany. W pracy tej odrzucił płytkie i krzywdzące dla średniowiecza sądy, które negowały w całości dorobek tego okresu w dziejach ludzkości, przekonując, że były to „ciemne wieki” fanatyzmu i barbarzyństwa. Baszkiewicz zajął odmienne stanowisko, dowodził bowiem, że ta frapująca epoka nie może być oceniana w sposób uproszczony, ponieważ oblicze każdej epoki jest zbyt wielostronne, aby można było sobie pozwolić na prostackie uogólnienia. Przekonywał, że: „Rzetelne badania uczą nas szacunku dla powolnego, pełnego zahamowań, a przecież nieustannego poznawczego wysiłku i poznawczego postępu ludzkości; średnie wieki były ważnym i koniecznym etapem tego posuwania się do przodu”<sup>8</sup>. Profesor Baszkiewicz dowiódł, że dominujący bez mała sto lat (od połowy XIX do połowy XX w.) w europejskich poglądach na prawo nurt pozytywizmu prawnego

---

<sup>5</sup> J. Baszkiewicz, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV w.*, Warszawa 1964.

<sup>6</sup> Por. M. Banaszkiewicz, *op. cit.*, s. 35.

<sup>7</sup> Por. Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 125, Prawo XXXII, 1970.

<sup>8</sup> J. Baszkiewicz, *Myśl polityczna wieków średnich*, Poznań 2009, s. 267–268.

został zapoczątkowany właśnie w średniowieczu przez wielkiego włoskiego prawnika i teoretyka państwa – Marsyliusza z Padwy. Koncepcje tego myśliciela dotyczące prawa, suwerenności ludu, dobra powszechnego dopiero kilka stuleci później zostały podjęte przez takich myślicieli, jak Spinoza czy Rousseau, a w stuleciu dziewiętnastym przez prawników pozytywistów: Austina, Iheringa, Jellinka oraz wielu innych. Tym samym autor przekonał czytelnika, że doświadczenie wieków średnich jest wciąż aktualne, zwłaszcza w obszarze kultury polityczno-prawnej i politycznej refleksji.

Porzucając średniowiecze, Jan Baszkiewicz podejmuje problematykę dziejów Francji i na tym polu osiąga wiele niezaprzeczalnych sukcesów, kreśląc znakomite syn-tezy dotyczące historii tego kraju. Największe zasługi w tym obszarze odniósł Profesor jako badacz rewolucji francuskiej, której zgłębianiu poświęcił ponad trzydzieści lat swojego naukowego życia i osiem monografii oraz wiele drobniejszych prac. Badane zjawiska i procesy przedstawiał z pasją i zaangażowaniem, które niekiedy mogło prowadzić do utraty obiektywizmu w ocenie analizowanego zjawiska. O pewnym braku obiektywizmu zdaje się świadczyć tytuł, skądinąd niezwykle interesującej pracy, napisanej wspólnie ze Stefanem Mellerem *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*<sup>9</sup>, której autorzy chyba nieco na wyrost użyli określenia „społeczeństwo obywatelskie”. Trudno przecież nie przyznać racji Adamowi Wielomskiemu, który słusznie zauważył, że rewolucja była dziełem grupy polityków uważanych za uczniów radykalnych filozofów z XVIII w., polityków, których do władzy wyniosła niewielka grupa wyborców<sup>10</sup>.

W ocenie rewolucji francuskiej prezentowanej przez Baszkiewicza zdecydowanie przeważają pozytywy i daleki jest on od oceny ideologii jakobinów, jaką przedstawił Jacek Bartyzel, który definiował ten ruch polityczny i doktrynalny jako „radykalnie lewicowy nurt ideologiczny, reprezentujący terrorystyczną i totalitarną odmianę demokracji, biorący swoją nazwę od francuskich «jakobinów», tj. członków największego i w najwyższym stopniu stymulującego rewolucję francuską klubu politycznego, którego przywódcy, na czele z Maksymilianem Robespierre`em, osiągnęli 1793–1794 pełnię władzy w I Republice Francuskiej jako Komitet Ocalenia Publicznego, doprowadzając do apogeum rządu Terroru; *sensu largo* — wszystkie ruchy lewicowe, nawiązujące do metod i ideologii jakobinów francuskich, a zwłaszcza do ich antymonarchizmu, anty-chryścianizmu oraz uzasadniającej terroryzm doktryny «ocalenia publicznego» (*salut public*) i «ojczyzny w niebezpieczeństwie» (*la Patrie en danger*)”<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Idem, *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983.

<sup>10</sup> Por. A. Wielomski, *Rewolucja francuska*, [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. 15, Radom 2005, s. 246–261.

<sup>11</sup> Przytaczam za: J. Bartyzel: jakobinizm, na <http://www.legitymizm.org/ebp-jakobinizm>, dostęp 25 kwietnia 2013 r.

Wydaje się, że autor *Robespierre'a* nazbyt łatwo przechodził do porządku dziennego nad ofiarami rewolucyjnej przemocy, cenił sobie bowiem głównie głoszone przez jakobinów ideały wolności i równości jako model wzorcowy, a mniej krytycznie patrzył na dokonania rewolucyjnej praktyki. Być może wynikało to z faktu, że „Wyrosły w klimacie zafrapowania marksizmem jako użyteczną metodą, pozwalającą «ożywić antyklerykalną lewicę», chętnie nazywał siebie starym jakobinem, rewolucjonistą”<sup>12</sup>. Warto w tym miejscu przypomnieć, że dla Jana Baszkiewicza jakobinizm był nie tylko piękną retoryką, ale także pouczającym modelem „praktyki politycznej”. Skutecznej praktyki, dodam, „zręcznie manipulującej środkami działania, doceniającej wagę tego, co Saint Just określił mianem «*la force des choses*»”. Stąd zapewne podziw warszawskiego uczonego dla mistrza politycznego realizmu i skuteczności podejmowanych przez polityka działań – Niccolò Machiavellego. Baszkiewicz nie zawahał się nazwać florenckiego pisarza „jakobinem XVI wieku”, rozumiejąc przez jakobinizm żarliwy patriotyzm, głoszony w szczególnych okolicznościach, nazywanych hasłem „ojczyzna w niebezpieczeństwie”. Dalej dopowiada, że do spuścizny jakobinizmu powracano potem wiele razy, podobnie było ze spuścizną Machiavellego, również w XX w., zarówno na prawicy, jak i na lewicy<sup>13</sup>.

W swoim ostatnim wywiadzie raz jeszcze wyłożył własne rozumienie rewolucji, w którym przekonywał, że „rewolucją polityczną są zmiany o charakterze totalnym, odmieniające cały obraz społeczeństwa i na dodatek są to zmiany przyspieszone, naruszające normalny rytm historii. Najkrócej mówiąc: rewolucja polityczna to gwałtowny proces, który zmienia oblicze świata, kontynentu czy regionu. Nie jest to radosny karnawał, jakkolwiek bywa świętem uciśnionych. Z reguły jest to wielki dramat historii, pisany krwią i wypełniony cierpieniami”<sup>14</sup>.

Nie można wykluczyć, że pełne aprobaty spojrzenie Baszkiewicza na rewolucję było fragmentem bardziej złożonej całości, ponieważ autor ten stał na stanowisku, że przemoc może być źródłem wartości politycznych<sup>15</sup>. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że Profesor patrzył na przemoc z punktu widzenia tych, którzy przemoc stosowali, znacznie dalsze było mu pełne strachu spojrzenie tych, wobec których przemoc stosowano –

---

<sup>12</sup> H. Olszewski, *op. cit.*, s. 177. Co znamienne i zwrócił na to uwagę już François Furet każdy historyk piszący o rewolucji francuskiej musi się określić, czy pisze o niej z pozycji rojalisty, liberała czy jakobi-  
na, por. idem, *Prawdziwy koniec rewolucji francuskiej*, Kraków 1994, s. 7.

<sup>13</sup> Szerzej w tej materii por. J. Baszkiewicz, *Niccolò Machiavelli – jakobin XVI wieku*, [w:] *Niccolò Machiavelli. Paradoksy losów doktryny*, praca zbiorowa, Warszawa 1973, s. 83–103.

<sup>14</sup> Por. S. Zawiśliński, *Bastylie wciąż do zdobycia*, Ostatni wywiad z prof. Janem Baszkiewiczem, <http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/1512672,1,ostatni-wywiad-z-prof-janem-baszkiewiczem.read>, dostęp 20 kwietnia 2013 r.

<sup>15</sup> Por. M. Banaszkiewicz, *op. cit.*, s. 41.

jej ofiar<sup>16</sup>. Z kolei Mikołaj Banaszekiewicz przekonuje, że autor *Historii Francji* nie wahał się głosić też kontrowersyjnych, w których odrzucał prostolinijną interpretację rewolucyjnego terroru, na rzecz jej wielowymiarowego rozumienia<sup>17</sup>.

Wydaje się, że u schyłku swojego życia warszawski uczony nieco zmodyfikował swoją ocenę rewolucyjnej przemocy. We wspomnianym już swoim ostatnim wywiadzie stwierdził co prawda, że stosowanie przemocy od wieków miało i wciąż ma zarówno przeciwników, jak i orędowników a *po II wojnie światowej nie mało było wielkich umysłów, które broniły tezy, że przemoc może być źródłem wartości politycznych*. Dodawał jednak, że warto wciąż pamiętać o rozróżnieniu wprowadzonym przez Hannah Arendt, która stwierdziła, że czym innym jest przemoc, a czym innym siła. „I ledwie ona te swoje rozróżnienia pokazała, zobaczyliśmy na własne oczy zupełnie nowe parametry tego zjawiska. Vaclav Havel określił je później jako siłę bezsilnych, bo jeszcze przed nim Mahatma Gandhi nazywał to mocniejszą czy też ważniejszą siłą. Odkrycie siły bezsilnych zmieniło cały obraz XX w., bo gdyby się ona nie ujawniła, to cały ten wiek zapisalibyśmy sobie w pamięci jako jeden wielki i straszliwy koszmar. Tymczasem po doświadczeniach totalitaryzmów pierwszej połowy XX w. w drugiej jego połowie samą siłą presji masowej udało się zlikwidować różne dyktatury europejskie, np. w Portugalii, Hiszpanii czy Grecji”. Podobna sytuacja miała miejsce w 1986 r. na Filipinach, gdzie pół miliona bezbronnych Filipińczyków „wyszło na ulice Manili, a wojsko się przestraszyło i nie chciało strzelać. Nie doszło do rozlewu krwi, Marcos uciekł. Triumfowała siła bezsilnych. W dużej mierze jest to również rezultat coraz powszechniejszego akceptowania na arenie międzynarodowej praw człowieka. Po 1945 r. polityczne prawa człowieka nabrały nie tylko teoretycznego, ale praktycznego znaczenia”. Podobna sytuacja miała miejsce w krajach demokracji ludowej (oprócz Rumunii i krajów bałkańskich), chociaż zdaniem Profesora nie były to klasyczne rewolucje<sup>18</sup>. Odrzucenie przemocy i zastosowanie wyłącznie pokojowych środków walki politycznej, rozumiane jako „siła bezsilnych” to pogląd głoszony również przez Jana Pawła II w jego wielkiej encyklice społecznej *Centesimus annus* z 1991 r. W dokumencie tym, odnosząc się do „jesieni narodów” Europy Środkowo-Wschodniej w 1989 r. papież Polak stwierdził: „Zasługuje dalej na podkreślenie fakt, że do upadku tego «bloku», czy imperium doprowadza prawie wszędzie walka pokojowa, która posługuje się jedynie bronią prawdy i sprawiedliwości. Podczas

<sup>16</sup> Według różnych szacunków podczas rewolucji francuskiej liczba ofiar waha się od czterdziestu do kilkuset tysięcy. W kwestii rewolucyjnych „dokonań” w Wandei por. R. Secher, *Ludobójstwo francusko-francuskie. Wandea. Departament zemsty*, Warszawa, 2003. Uczeń profesora Baszkiewiczza, Adam Wielomski nie zawahał się stwierdzić, że to właśnie w Wandei w pełni zrealizowano prawdziwe treści rewolucji: „Wolność, Równość, Braterstwo albo Śmierć”, por. idem, *Rewolucja była szatańska*, „Glaukopis” nr 2/3, 2005, [w:] <http://glaukopis.pl/pdf/2-3/artukul-9-1.pdf>, dostęp 19 kwietnia 2013 r.

<sup>17</sup> M. Banaszekiewicz, *op. cit.*, s. 41.

<sup>18</sup> Por. S. Zawisliński, *op. cit.* Co znamienne Jan Baszkiewicz nie odwołuje się wprost do pięknego przykładu polskiej Solidarności. Niełatwo odgadnąć motywy jego postępowania w tej kwestii.

gdy marksizm uważał, że jedynie zaostrzając sprzeczności społeczne, można je rozwiązać poprzez gwałtowne starcie, to walka, która doprowadziła do upadku marksizmu, poszukuje wytrwale wszelkich dróg pertraktacji i dialogu, daje świadectwo prawdzie, odwołuje się do sumienia przeciwnika i usiłuje rozbudzić w nim poczucie wspólnej ludzkiej godności.

Wydawało się, że porządkiem europejskim, który wyłonił się z drugiej wojny światowej i został usankcjonowany przez układy jałtańskie, mogła wstrząsnąć jedynie kolejna wojna. Tymczasem został on przewyciężony wysiłkiem ludzi, którzy nie uciekali się do przemocy, zaś odmawiając konsekwentnie ustąpienia przed potęgą siły, zawsze umieli znaleźć skuteczne formy świadczenia o prawdzie. Taka postawa rozbroiła przeciwnika, gdyż przemoc musi się zawsze usprawiedliwiać kłamstwem, przybierać fałszywe pozory obrony jakiegoś prawa czy odpowiedzi na czyjąś groźbę. Nie przestają dziękować Bogu, że wsparł ludzkie serca w czasie tej trudnej próby i proszę Go, aby ten przykład był naśladowany w innych miejscach i w innych okolicznościach; by ludzie nauczyli się walczyć o sprawiedliwość bez uciekania się do przemocy, wyrzekając się walki klas w sporach wewnętrznych i wojny w konfliktach międzynarodowych<sup>19</sup>. Wydaje się, że warszawski uczony, wychodząc z odmiennych przesłanek aksjologicznych dochodził do podobnych wniosków końcowych jak zwierzchnik Kościoła katolickiego. Pomimo to, że jeden z nich odrzucał marksizm, a drugi chętnie go aprobował i wykazywał doniosłość jego dorobku intelektualnego nawet po upadku systemu realnego socjalizmu w 1989 r.<sup>20</sup>

Swego rodzaju pożegnaniem z badaniami nad rewolucją francuską była książka *Anatomia bonapartyzmu*, w której podjął próbę ukazania wysiłków podejmowanych przez Napoleona I Bonaparte w celu zakończenia rewolucji. Autor stawia pytanie: dlaczego wyjście z rewolucji dokonało się przez rozwiązanie autorytarne, a nie liberalne? Warszawski profesor z wielkim znanstwem problematyki ukazuje wysiłki swojego bohatera, który zachowując dekoracje republiki, przemyślał na scenę monarchiczne treści. Należy zgodzić się z M. Banaszkiewiczem, że zafascynowany swoim bohaterem Baszkiewicz przedstawił idee, które zawsze będą aktualne w teatrze polityki: tworzenie wizerunku charyzmatycznego przywódcy oraz „formowanie elity wspierającej swoim doświadczeniem” i wiedzą nowy ład polityczny<sup>21</sup>. Doceniając dokonania Napoleona I, autor *Historii Francji* przypomniał wiele z jego osiągnięć i reform, które utrwaliły zdobycze rewolucji

---

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus – Rok setny*; w setną rocznicę encykliki Leona XII *Rerum novarum* – 1 V 1991, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2003, s. 651.

<sup>20</sup> Por. m.in. J. Baszkiewicz, *Władza państwowa i klasa panująca w teorii Karola Marksa*, „Państwo i Prawo” 1983, z. 9, s. 3–15, oraz idem, *Rewolucja: kilka uwag o zmienności pojęcia*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1998, z. 1, s. 3–12.

<sup>21</sup> M. Banaszkiewicz, *op. cit.*, s. 44.

(poparł założenie Banku Francji, 1800, zawarł konkordat z papieżem, 1801 i wprowadził w 1804 r. nowy kodeks cywilny nazwany Kodeksem Napoleona. W akcie tym znalazły się podstawowe zasady nowego kapitalistycznego porządku: swoboda umów, równość wobec prawa i nienaruszalność własności prywatnej, nie zawsze zgodne z hasłami radykalnych ideologów rewolucji). Warto mieć na uwadze, że właśnie z postacią Napoleona łączona jest doktryna bonapartyzmu zwana też doktryną plebiscytarnej dyktatury „szefa narodu”, powołanego na to stanowisko nie na skutek zwycięstwa głoszonej przez niego ideologii, lecz z powodu jego przymiotów osobistych. „Szef narodu” kieruje opinią publiczną, nie uczestniczy w jej debatach, jest pośrednikiem w walce interesów ponad partiami. Trzonem tej idei był pogląd, że jednostka powołana przez lud uosabia wolę ludu i kieruje nią, zaś najważniejszym sposobem wyrażania woli przez lud jest plebiscyt, a nie decyzja parlamentu. Bonapartyzm to doktryna wynosząca na piedestał hasła rewolucji francuskiej 1789 r.: suwerenność ludu, wolność, równość czy niechęć do starego porządku. Łącząc jedynowładztwo z hasłami rewolucji, bonapartyzm zespałał absolutyzm z koncepcją suwerenności narodu. Dla Napoleona cesarstwo nie było tradycyjną monarchią, lecz udoskonaloną republiką, która dzięki osobie wyłonionego przez lud cesarza zapewniała obowiązywanie ładu politycznego. Cesarz Francuzów z woli ludu, a nie z bożej łaski, uzasadniał wolą narodu ewentualne zmiany zakresu swojej władzy. Autorytarne zasady i instytucje polityczne bonapartyzmu pozostały trwałym elementem w tradycji ustrojowej Francji (w XX w. czerpał z nich np. Charles de Gaulle), oddziaływały też na inne kraje świata, stając inspiracją dla idei odwołujących się do koncepcji „wodza narodu”.

Wracając raz jeszcze do kwestii rewolucji, należy przypomnieć, że Jan Baszkiewicz zgadzał się (przynajmniej w tym względzie) z François Furetem, że rewolucja francuska przybrała niekontrolowany charakter i w istocie nigdy się nie zakończyła. Z tego powodu trudno ją porównywać z rewolucją amerykańską<sup>22</sup>. Polski uczyony dowodził, że przez dwieście lat, „przy niemal każdym zwrocie politycznym, Francuzi nieustannie sobie powtarzali, że ich rewolucja jest zakończona, a za jakiś czas twierdzili, że wcale tak nie jest i trzeba ją dokończyć. Przychodziło kolejne przesilenie polityczne i znów słyszeliśmy, że dopiero tym razem *la revolution est terminée*. Wciąż się okazuje, że są różne Bastylie do zdobycia, choć już na innej niż wcześniej zasadzie. Ostatnia, poroniona, jak oni mówią, rewolucja to słynny Maj 1968 r. To był ostatni akt takiego mesjanizmu rewolucyjnego. Miał on i pozytywne skutki, bo dał impuls reformom lat 70. i 80.

<sup>22</sup> F. Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.*, Warszawa 1996, s. 25. Furet dopowiada, że wątpliwe jest nawet porównywanie obu wydarzeń: „Obie rewolucje napędzane były tymi samymi ideami i podobnymi namiętnościami; obie niemal wspólnie stoją u podstaw współczesnej cywilizacji demokratycznej. Jedną z nich uwieńczyła ciągle aktualna Konstytucja, która stała się symbolem amerykańskiej idei obywatela. Druga – rewolucja francuska – bezustannie tworzy nowe konstytucje i reżimy, dostarczając światu pierwszego w dziejach spektaklu egalitarystycznego despotyzmu”.



oraz wartościowym ruchom społecznym, które przedtem nie miały większych szans. Mam na myśli m.in. ruch ekologiczny, ruch feministyczny czy ruch antyrasistowski”<sup>23</sup>.

Ostatnie zdanie dotyczące nowych doktryn politycznych i prawnych prowadzi nasze spojrzenia na dorobek profesora Baszkiewicza jako autora skryptów i podręczników do historii doktryn politycznych i prawnych. Jeszcze podczas pracy na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego wydał dwutomowy podręcznik zatytułowany *Historia doktryn politycznych i prawnych*<sup>24</sup>. Dzieło to opublikowane w formie maszynopisu jest dzisiaj w zasadzie niedostępne. Szerszej publiczności znacznie lepiej znana jest praca *Historia doktryn politycznych i prawnych*, napisana wspólnie z Franciszką Ryszką, która doczekała się czterech wydań na przestrzeni kilkunastu lat. Zgodnie z deklaracją autorów doktryny polityczno-prawne to te, „które odnoszą się do ustroju państwa, tudzież do samej istoty prawa, a nie poszczególnych jego dziedzin. Doktryny te wywierają niemały wpływ na tworzenie i stosowanie prawa”<sup>25</sup>.

Dzieło przygotowane przez dwóch bliskich sobie ideowo autorów<sup>26</sup> charakteryzuje się jasnością wykładu i precyzją wypowiedzi, jakkolwiek nie jest pozbawione, przynajmniej w niektórych przypadkach, jednostronności spojrzenia. W mojej ocenie nazbyt jednostronnie zostały potraktowane przez Jana Baszkiewicza np. koncepcje polityczne Jana Jakuba Rousseau, kiedy akcentował głównie aspekty demokratycznej równości pojawiające się w rozważaniach genewskiego myśliciela. Współautor *Historii doktryn* pominął te wątki w koncepcji Rousseau, które posłużyły zwolennikom totalitaryzmu do uzasadnienia ich doktryny. Zwrócił na to uwagę wiele lat temu Bertrand Russell (nie mówiąc już o Karlu Popperze), dowodząc przekonująco, że system ustrojowy proponowany przez Rousseau mógłby prowadzić do państwa korporacyjnego bądź totalitarnego, w którym obywatel byłby bezsilny. W jakiejś mierze, pisał brytyjski filozof, skutkiem nauk autora *Umowy społecznej* są „dyktatury rosyjska i niemiecka (zwłaszcza ta druga)”. Aby następnie dodać: „jakie dalsze tryumfy przyszłość szykuje dla jego ducha, tego nie odważę się przewidywać”<sup>27</sup>.

Na gruncie doktryn politycznych i prawnych warto również odnotować jedno z późniejszych dzieł autora *Dantona, Powszechną historię ustrojów państwowych*<sup>28</sup>. Praca ta,

---

<sup>23</sup> Por. S. Zawisliński, *op. cit.*

<sup>24</sup> Por. idem, *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Część I, *Starożytność i średniowiecze*, Wrocław 1963, s. 406, oraz *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Część II, *Czasy nowożytne 1500–1800*, Wrocław 1965, s.

<sup>25</sup> J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973, s. 5.

<sup>26</sup> Piszący te słowa osobiście słyszał, jak w połowie lat dziewięćdziesiątych profesor Ryszka stwierdził, że serce ma zdecydowanie po lewej stronie.

<sup>27</sup> B. Russell, *Dzieje filozofii Zachodu i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego*, Warszawa 2000, s. 196–197.

<sup>28</sup> J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998, s. 364.

wbrew temu, co zdaje się sugerować jej tytuł, nie jest chronologicznym omówieniem historii ustrojowej poszczególnych państw, ale przedstawia problemowe ujęcie doktrynalnego podejścia do analizowanego zagadnienia. Świadczą o tym tytuły wielu rozdziałów: *Absolutyzm klasyczny, Państwo liberalne, Reżimy autorytarne, Państwo demokratyczne, Państwo postabsolutne, czy wreszcie Demokracja, autorytaryzm, totalizm (1918–1945)*. Należy mocno docenić nowatorstwo Profesora w tym obszarze nauki.

Dla mnie osobiście szczególnie cenna jest jedna z ostatnich, niewielka rozmiarem, praca Jana Baszkiewicza *O niektórych filozoficznych i praktycznych dylematach praw człowieka*<sup>29</sup>. W dziełku tym autor, sam będący wyznawcą i głosicielem bliskiej mu idei praw człowieka, wykazał się niesamowitym wyczuciem, przestrzegając przed niebezpieczeństwami, jakie niesie ze sobą idea „prawaczłowiekizmu” (sam Baszkiewicz nie używa tego pojęcia). Wskazywał na złożoność analizowanej problematyki i jej niejednoznaczne rozumienie w różnych kulturach i cywilizacjach. Przekonywał, że słuszna skądinąd idea może prowadzić do nie zawsze pożądaných konsekwencji, dlatego apelował, aby naciskać na despotyczne rządy, żeby „wprowadzały te zasady filozofii Praw Człowieka, które można realizować bez oczekiwania na zmianę niekorzystnych warunków ekonomicznych czy kulturowych”<sup>30</sup>.

Próba podsumowania dokonań osiągnięć Jana Baszkiewicza na gruncie historii doktryn politycznych i prawnych prowadzi do następujących wniosków. Pierwszy jaki się nasuwa brzmi: nie sposób tego dokonać w krótkim omówieniu. Wydaje się, że warto podjąć kompleksowe badania w tej dziedzinie, które pozwoliłyby uchwycić ich wielowątkowość i wpływ na młodsze pokolenia uczonych w Polsce. Wszak do bycia uczniami Profesora przyznają się autorzy stojący po obu stronach politycznej barykady: zarówno pravicowi, jak i lewicowi. Jak to możliwe?

Pochylenie się nad spuścizną Profesora prowadzi mnie do wniosku, zapewne dyskusyjnego, że w swoich dociekaniach doktrynalnych, chętniej ukazywał poglądy aktywnych aktorów sceny politycznej (Robespierre, Danton, Bonaparte, Richelieu), poświęcając im odrębne biografie, niż idee klasycznych myślicieli politycznych, nie biorących czynnego udziału w życiu politycznym. Nawet tak bliskich sobie ideowo, jak Rousseau, Diderot, czy w jakiejś mierze Wolter. Niezwykle ciekawe byłoby uzyskanie odpowiedzi na pytanie dlaczego tak się stało? Czy to fascynacja fenomenem władzy doprowadziła Profesora do zajęcia się akurat tymi praktykami polityki?<sup>31</sup> A może to swoiste „platońskie ukąszenie”, które wiodło na przestrzeni dziejów wielu wybitnych uczonych do Syrakuz?

<sup>29</sup> Idem, *O niektórych filozoficznych i praktycznych dylematach praw człowieka*, Bydgoszcz 2003, s. 35.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>31</sup> Przecież fenomenowi władzy poświęcił swoją zajmującą książkę o takim właśnie tytule.

I trzeci wniosek jaki nasunął mi się podczas rozważań nad dziełem Profesora Baszkiewicza. Należy wyrazić żal, że nie poświęcił więcej uwagi koncepcjom Alexisa de Tocquevill'a, którego wielkości chyba nie dostrzegął, albo stało się to zbyt późno. Wydaje się, że Jan Baszkiewicz jak nikt inny był predysponowany do tego, aby przedstawić nam żywot i koncepcje polityczno-prawne tego wielkiego francuskiego myśliciela, nie mówiąc już o politycznych biografiach Rousseau czy Diderota.

